Nr. 234 Kraków, wtorek 13 października 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

Zewnątrz i wewnątrz

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Kto chciałby sądzić nastroje w BB z objawów zewnętrznych, z głosowania w komisjach i w plenum, z bezwzględnem poddaniem się woli rządu — omyliłby się. To są tylko zewnętrzne akcesorja każdej większości, szczególnie takiej, która jest w tym co BB stopniu od rządu zawisłą. W tym — jak go nazywają — małym parlamencie, bo zbiorowiska 230 kilku ludzie nie można już nazwać klubem, dzieją się rzeczy, o których się parlamentarzystom nie śniło. Radzić w klubie nad jakiemś przedłożeniem? Zbyteczna fatyga, gdyż wiedzą, że poza zmianami stylistycznemi czy — ortograficznemi nic im zmienić nie wolno. Toteż narady pełnego BB należą do nadzwyczajnych rzadkości; prezydjum postanawia, prezydjum daje znak ręką: siedzieć czy wstać i wszystko odbywa się jak w nakręconym mechanizmie.

Za to niektórzy przynajmniej panowie z BB używają sobie jako referenci. A mogą sobie na to pozwolić, gdyż są bez konkurencji, żaden klub opozycyjny referatów nie przyjmuje. Zrozumiała to rzecz, że nikt z opozycji nie może jako referent zalecać do przyjęcia przedłożeń, które cała opozycja z tych czy innych motywów ale solidarnie zwalcza. Taki np. referat p. Tomaszkiewicza na piątkowem posiedzeniu Sejmu o projekcie ustawy o czasie pracy itd. był klasycznym przykładem, jak potrafi wyładować się niezadowolenie w sposób dla opozycjonisty rządowego nieszkodliwy. Najlepiej charakteryzuje ten referat fakt, że jeden z przywódców opozycji (prof. Rybarski) musiał wziąć władze w obronę przed atakami członka większości.

Można zrozumieć tę niezwykłą sytuację posła rządowego krytykującego rząd, jeżeli się zajrzy za kulisy BB, jeżeli się pozna i wewnętrzną jego treść. Nie od dziś wiadomo, że w żadnym klubie nie panują takie rozbieżności, jak właśnie w tym, który na zewnątrz przedstawiają jako wzór solidarności, jednomyślności itd. Czego chciano, to mają: chciano pod jednym kapeluszem pomieścić pół tuzina sprzecznych interesów, ale te, znalazłszy się w tak bliskiem sąsiedztwie, zaczęły się objawiać tem silniej. Grupa gospodarcza, tj. lewiatańska nie może czerpać z tegosamego koryta, do którego się ciśnie grupa — pożal się Boże — robotnicza. Tu dla zachowania pozorów musi od czasu do czasu bryknąć; p. Moraczewski bryźnie piórem, p. Tomaszkiewicz wypluje swą żółć na trybunie sejmowej — a tu niema poważnego i poważanego czynnika, który potrafiłby tych ludzi ująć w karby.

Bo kto właściwie rządzi w BB? Nominalnie prezesem jest p. Sławek, ten jednak jest naprawdę czy politycznie chory. Zastępowali go za czasów premjerowania obecny minister oświaty p. Jędrzejewicz i śp. Hołówko, obaj ludzie energiczni i bezwzględni, którzy potrafili „przekonać" brykających, że mandat można taksamo łatwo stracić, jak się go uzyskało. Teraz w BB rządzi niejako — duch. Bo p. Car na tym terenie, nie mając okazji do interpretowania, zeszedł na drugi plan, inni zaś wolą bić się o — lepszy wymiar diet, niż o zaszczyt przewodniczenia. Trzeba było obserwować homeryckie boje między gwardją p. Miedzińskiego, a zwolennikami p. Makowskiego o fotel wicemarszałka Sejmu, aby mieć wyobrażenie, jaka „harmonja" panuje w tym zespole.

Czy długo potrafi utrzymać się taki sztuczny twór, rozsadzany z wewnątrz, a trzymający się kupy tylko pod naciskiem z zewnątrz, strachem przed utratą korzyści, obawą przed niełaską i zamknięciem karjery? Swoją drogą, w naszym Sejmie — już o to się starają — niema wielkich zagadnień, któreby pewnych posłów postawiły przed kwestją — sumienia; za to jest dużo drobnych spraw, tych przysłowiowych kamyczków, o które i Goliat potknąć się może. A BB nigdy nie był Goliatem i z biegiem miesięcy staje się nim w coraz mniejszym stopniu. Próchno wewnętrzne niezadługo zacznie przeświecać na zewnątrz.

Świadkowie obrony w procesie brzeskim

LICZBA ŚWIADKÓW SIĘGA 150 OSÓB

Adwokaci byłych więźniów brzeskich przygotowują obszerną listę świadków, których zamierzają powołać na proces. Liczba tych świadków dosięga cyfry 150. Będą to obecni i byli członkowie rządu, oraz najwybitniejsi przedstawiciele ugrupowań politycznych. Celem stwierdzenia pewnych okoliczności ściśle związanych ze sprawą, — wezwany ma być na świadka **były prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski.** Lista świadków przedłożona zostanie sądowi jeszcze w tym tygodniu.

Znany adwokat warszawski, dziekan rady adwokackiej, mec. Jan **Nowodworski**, wystąpi również jako obrońca w procesie brzeskim. Mec. Nowodworski bronić będzie posła **Witosa.**

ECHA PROCESU BRZESKIEGO ZAGRANICĄ

Zbliżający się proces więźniów brzeskich wzbudził żywe zainteresowanie zagranicą. Berliński „Vorwarts" i wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" zamieściły w tej sprawie dłuższe artykuły, z których nie możemy niestety zacytować ani jednego zdania, gdyż i tak doszłyby do naszych czytelników chyba w postaci białej plamy.

„Czystka" p. min. Boernera

WYDALENIE DWÓCH PROFESORÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO Z POLSKIEGO RADJA

Na rozkaz ministra poczt i telegrafów p. Boernera, bez podania powodów, zostali z radjostacji krakowskiej usunięci dwaj profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr. Jan **Nowak**, kierownik odczytowy, oraz dr. Zdzisław **Jachimecki**, kierownik muzyczny. Bezprzykładny ten fakt **wywoła** niewątpliwie przykre zdziwienie w społeczeństwie wobec wieloletniej owocnej i na wysokim poziomie utrzymanej działalności obu usuniętych profesorów, których sanacyjni następcy w radjostacji krakowskiej z pewnością nie będą się mogli wykazać tak poważnemi kwalifikacjami.

Kongres ChD w Katowicach

UCHWALIŁ TRWAĆ W NIEPRZEJEDNANEJ OPOZYCJI

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach kongres ChD.

Referat polityczny wygłosił senator Wojciech **Korfanty.** W najważniejszym ustępie swego referatu mówił on o dyktaturze i demokracji: **Dyktatura powstała w tych krajach, gdzie najwięcej analfabetów. Głupota i ciemnota to fundamenty dyktatury.** Sprzyja jej zwykle także lenistwo, tchórzostwo, zanik poczucia odpowiedzialności i godności obywateli. Obowiązkiem ChD jest przyspieszyć powrót do demokracji. Słowom tym towarzyszyły gromkie oklaski, które spotęgowały się jeszcze, gdy mówca w stanowczych i mocnych słowach stwierdził, że każdy obywatel musi zająć wobec sanacji wyraźne stanowisko. Niema w ChD miejsca dla polityki „dwoiga oblicza". — W świątyni programu ChD nie może być posągu bożka Janusa. **Żadnych kompromisów ze złem być nie może!** W stronnictwie trzeba potęgować poczucie odpowiedzialności za losy Polski i odwagę do stanowczej, a legalnej i w granicach moralności chrześcijańskiej prowadzonej walki o prawo. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Kongres 180 głosami przeciw 2 uchwalił rezolucję, w której zobowiązał przedstawicielstwo parlamentarne ChD do prowadzenia **stanowczej polityki opozycyjnej** na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz Sejmu śląskiego i do **głosowania przeciw budżetowi.**

Ustawa o ustroju adwokatury

Najbardziej charakterystycznym, najbardziej istotnym artykułem tego nowego projektu p. Michałowskiego jest artykuł 82 o brzmieniu następującym:

„Adwokat, który w piśmie lub w przemówieniu wykroczy przeciw prawu, dobrym obyczajom, spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu, albo okaże zuchwałe nieposzanowanie władzy, **może być skazany bezzwłocznie przez sąd, rozpoznający daną sprawę,** na jedną z kar dyscyplinarnych, przewidzianych w artykule 49.

Orzeczenie sądu jest **natychmiast wykonalne,** jednak jeżeli zapadło w sądzie pierwszej lub drugiej instancji, służy od niego odwołanie do Sądu Najwyższego w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia lub doręczenia".

Artykuł 49 zaś przewiduje takie kary dyscyplinarne:

1) **upomnienie;**
2) **nagana;**
3) **zawieszenie w czynnościach adwokata na czas jednego roku;**
4) **skreślenie z listy adwokatów.**

Innemi więc słowy sąd nawet grodzki może **„bezzwłocznie"** i to pod lada pozorem pozbawić adwokata jego zawodu. **Artykuł 82 w praktyce niweczy** zasadę samorządu adwokackiego, zasadę **niezależności obrony prawnej.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Dwaj bohaterowie sanacji

„Robotnik" poświęca kilka słów generałowi rezerwy Stanisławowi Bułak-Bałachowiczowi z okazji biletów wizytowych, jakiemi się ów generał posługuje. Rzeczywiście bowiem bilety te zaliczyć można do unikatów, którym równych niema najprawdopodobniej na świecie, — albowiem bilet generała brzmi dosłownie:

„Gen. rez. Stanisław Bułak-Bałachowicz, b. D-ca Armji Ochotniczej Sprzymierzonej, Członek Zw. Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, Prezes Głównego Zarządu Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych, Członek Głównego Zarządu Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, Prezes Honorowy Legji Powstańców Wołyńskich, Członek Protektor Związku b. Ochotników Armji Polskiej, Prezes Honorowy Okręgu Warszawskiego Wojskowej Straży Kolejowej, Prezes Głównego Zarządu Związku b. Ochotników Armji Polskiej, Przewodniczący Sekcji Kawalerji Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Warszawskiego, Prezes Kapituły Krzyża Walecznych b. Armji Ochotniczej Sprzymierzonej.

Mieszkanie: — maj. Pawłowo etc., Adres biura Zarządu Interesów leśnych: — Białystok etc."

Oto lista tytułów i godności, uwidocznionych na bilecie wizytowym. Nie dziw chyba, że musi ona wzbudzić cały szereg refleksyj. To też refleksjom tym daje wyraz „Robotnik", pisząc

Jak na jednego człowieka — niezła lista tytułów i godności, nieprawdaż? Ani się przeciętny obywatel nie domyśli, że aż tyle istnieje w Polsce Związków, Federacyj i Legij ludzi, którzy podczas wojny gdzieś coś tam robili i dzisiaj jeszcze chcą żyć „zasługami i trudami" owych dni. Napewno o istnieniu tylu związków nie wiedzą wielkie masy tych, którzy mają pełne prawo należeć do tych instytucyj z racji rzeczywiście spełnionego w okresie wojny obowiązku.

Ale te wszystkie związki potrzebne są ludziom typu gen. Bałachowicza. Potrzebne są szczególnie w czasach dzisiejszych, sanacyjnych, dla zapełnienia biletów wizytowych, które otwierają drzwi dostojników i biur rządowych a zwykłego śmiertelnika pouczają o wartości i wpływach pp. prezesów i panów członków zarządów, posiadających interesy leśne czy inne, niemniej intratne.

Gen. Bałachowicz jest doskonałym wzorem tego rodzaju działaczy. Jest kupcem niemniej dzielnym niż kawalerzystą; robi pieniądze z większą nawet zręcznością, aniżeli robił szablą. Mieszkańcy Białowieży mogą coś o tem powiedzieć. P. gen. Górecki z BGK również mógłby zaświadczyć o zdolnościach kupieckich ex-generała i wielokrotnego prezesa i wybitnego sympatyka BBS.

Na innem miejscu „Robotnik" zajmuje się nieco bliżej osobą nowego podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu. Albowiem z chwilą objęcia tego stanowiska przez p. Jastrzębskiego, wziął on na siebie z natury rzeczy pełną odpowiedzialność za dzisiejszy system rządzenia. W związku z tem „Robotnik" zauważa:

Owo wzięcie na siebie odpowiedzialności oficjalnej przez p. Jastrzębskiego zrobiło pewne wrażenie w tych szczupłych zresztą kołach robotniczych, które go znały dawniej. P. Jastrzębski oddawał dość znaczne usługi rządowi sowieckiemu w okresie „komunizmu wojennego"; z r. 1918 datuje się jego książka pt. „Raboczije i Sozidanje narodnawo choziajstwa", wydana w Piotrogradzie w r. 1918 z przedmową samego Mołotowa — prawej ręki Stalina.

„Ewolucja" czy raczej „skok ideowy" od wysokich szczebli systemu sowieckiego do najwyższych szczebli systemu „sanacyjnego" — to bądź co bądź zjawisko niepowszednie.

P. Jastrzębski przestał dla nas być „fachowcem", służącym swą wiedzą i doświadczeniem każdemu rządowi bez względu na jego charakter polityczny; stał się współkierownikiem obozu „sanacyjnego".

Z czego oszczędzać?

P. premjer Prystor w swem expose mocno podkreślał karność i *oszczędność* społeczeństwa, ale jak może oszczędzać pół miljona bezrobotnych? Jak mogą oszczędzać ci robotnicy, którzy jeszcze pracują niepełne dni w tygodniu i to już od kilku lat i którzy mają zarobki przez kapitalistów tak już poobniżane, że gdyby się nie ratowali kredytami u sklepikarzy, toby połowa tych ludzi napewno nie wytrzymała z głodu.

W takim stanie znajdują się robotnicy. A jak to wygląda u drobno-rolnych chłopów? Ilu to tych 2—3, a nawet i 4—6 morgowych „rolników" chodzi obdartych, gdyż niema sobie zaco sprawić ubrania, a ilu to z nich prosi o ulgę w płaceniu podatków, których nie mają z czego zapłacić? Przecież p. starostowie, stojący dziś na stanowiskach jako starostowie i rządowi komisarze powiatowi, dobrze wiedzą o tem, ilu ludzi jako małorolni prosi o pożyczkę w komunalnych kasach oszczędności, których to pożyczek im się w bardzo skromnej mierze udziela, kasy bowiem nie mają pieniędzy, gdyż mimo tego, że chęć do oszczędności jest, oszczędności niema, bo ludzie nie mają zarobków i nie mają z czego żyć, więc nie mogą oszczędzać.

Czy dużo potrafią jeszcze zaoszczędzić sfery urzędnicze? Przecież możliwość oszczędności w ostatnich miesiącach została najsrerszym rzeszom odebrana zupełnie. Robotnikom zabrał ją kryzys i redukcja pracy, oraz obniżki zarobków, pracownikom umysłowym obniżono pobory służbowe, więc trudno wiedzieć, skąd wziąć na zalecaną oszczędność?

We wspomnianem expose nic wyczytaliśmy nic o sprawach socjalnych, niema tam ani słówka o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy dla robotników, a przecież jest to sprawa bardzo ważna i powinna być uważana za sprawę bardzo pilną! Wszak z pośród obecnych bezrobotnych jest przeszło 50% takich robotników, którzy nawet przy poprawieniu się stosunków w przemyśle do fabryk i kopalń przyjęci nie będą, ponieważ są w pracy zdarci i w takim wieku, w którym już pracodawca przyjąć nie chce, a obecnie nie będzie chciał przyjąć do pracy robotnika starszego, tembardziej, że jest młodych robotników dosyć, którzy proszą o przyjęcie do pracy. Z czegóż więc ci ludzie mają żyć? A przecież takich byłych robotników jest już dziesiątki tysięcy i takich nie ubywać lecz przybywać będzie. *Jan Papuga.*

Zgromadzenie ludowe w Krakowie

W niedzielę 11 bm. odbyło się w Krakowie, w ogrodzie Domu ZZK, ogromne zgromadzenie ludowe. Zgromadzenie zagaił tow. Mastek, przewodniczyli tow.: Packan, Ziffer i Kożuch, referował tow. poseł Reger.

MOWA TOW. POSŁA REGERA

Ci, co twierdzili, że walczą z partyjnictwem, stworzyli nową partję, tylko że gdy stare partje są oparte na idei, to ta nowa **na korupcji**. Naprawdę bezpartyjnym może być tylko człowiek **bez mózgu i bez honoru**. I dlatego my walczymy też i o to, by lud zachował swobodę łączenia się w stronnictwa.

Mówi się, że kryzys jest wszechświatowy. — W Polsce ma on jednak zupełnie inny charakter, niż gdzieindziej. To nie jest załamanie się eksportu, ale **niedorozwój spożycia**. Oficjalna statystyka wykazuje 251.048 bezrobotnych, ale naprawdę jest ich **700 do 800 tysięcy**. Gdy w Niemczech na jednego bezrobotnego wypada sześciu zatrudnionych, w Czechosłowacji na jednego bezrobotnego ośmiu zatrudnionych, w Anglji na jednego bezrobotnego dwunastu zatrudnionych, to w Polsce na jednego zatrudnionego jest trzech bezrobotnych. Zaczyna się rejestrować tylko tych, którzy mają prawo do zasiłku, a takich jest **tylko 80 tysięcy**. W ten sposób można nawet „zmniejszyć bezrobocie". Na Śląsku wójtowie zaczynają już w raportach do starostwa **przeczyć istnieniu bezrobocia**, a bezrobotnych... wydalają z gminy. Proponują nam „podział pracy", t. j. podział głodowania. My żądamy **podniesienia płac**. Tylko ono pokona bezrobocie i ożywi przemysł polski, bo **podniesie siłę nabywczą masy spożywców**.

Referent wskazuje na ogromne zapotrzebowania w zakresie ruchu budowlanego i stwierdza, że pieniądze na roboty mogą się znaleźć, jeśli zostanie **przywrócone zaufanie**. Ogromne sumy ukrywają się wśród ludzi stezauryzowane i zdolaryzowane. Zaufanie do złotego jest, tylko niema zaufania do pułkowników. Bezrobocie może być złamane, tylko musi się oczyścić atmosfera polityczna.

Żądamy zasiłków dla wszystkich bezrobotnych, żądamy ubezpieczenia na starość dla robotników!! Wiemy, że obecna większość Sejmu tego nie uchwali, ale nie ustaniemy w walce. Niech żyje klasa robotnicza! Niech żyje socjalizm! (Burza oklasków).

Po krótkiem przemówieniu tow. Packana zgromadzeni uchwalili jednogłośnie przedłożoną przez prezydjum rezolucję, żądającą zniesienia sądów doraźnych, pracy i chleba dla bezrobotnych, przestrzegania ustawodawstwa robotniczego, wprowadzenia ubezpieczenia na starość, skrócenia dnia roboczego, zmniejszenia wydatków na zbrojenia, administrację i policję, przywrócenia demokracji parlamentarnej i rządu parlamentarnego robotniczo chłopskiego.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyło zgromadzenie.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA HENDERSONA Z LLOYDEM GEORGEM

Wielką sensacją dla angielskich kół politycznych jest konferencja między przywódcą partji pracy Hendersonem a Lloydem Georgem, odbyta 10 bm. Z powodu tej konferencji mówią o możliwości sojuszu wyborczego między partją pracy a tą częścią liberałów, która została wierną zasadzie wolnego handlu. Nie ulega wątpliwości, że liberali są za taką koalicją, natomiast nie sądzą, aby partja pracy na to się zgodziła. Charakterystycznym jest głos starego organu liberalnego „Manchester Guardian", który pisze, że każdy liberał, dla którego zasada wolnego handlu jest świętą, musi głosować na partję pracy w tych okręgach, gdzie kandyduje popierany przez konserwatystów liberał — zwolennik ceł.

Liberali angielscy grup Samuela i Simona, którzy odpadli od stronnictwa i weszli do koalicji „narodowej", są w wielkim kłopocie, gdyż nie mają pieniędzy na wybory. Lloyd George oświadczył, że z dobrze zaopatrzonej kasy stronnictwa nie da im ani grosza a w dodatku eksmituje ich z lokalu partyjnego w Londynie. Lloyd George jako premjer zebrał olbrzymie sumy przez sprzedaż tytułów i orderów. Wedle angielskich zwyczajów partyjnych jest on jako przywódca kasjerem partyjnym i nikt nie może go zmusić do dania pieniędzy na cel, który on uzna dla partji za szkodliwy. Samueliści i Simoniści musieli ogłosić rozpaczliwą odezwę do swych zwolenników o zbieranie funduszów wyborczych.

Przegląd gospodarczy

SZWAJCARJA POMIATA DOLAREM

Szwajcarja jest jedynym obecnie krajem w Europie, który utrzymał wymianę banknotów na złoto. Waluta szwajcarska jest też dlatego mocna, tembardziej że nie ma prawie żadnych zobowiązań zagranicznych, przeciwnie — ma znaczne kapitały zagranicą. Dolar w Szwajcarji nie grał tej roli co w innych państwach; tamtejszy frank stał mocno, zasilany olbrzymim ruchem turystycznym. W ostatnich dniach zaczął się na giełdach szwajcarskich ruch antydolarowy. Wszystko, co ma pieniądze, zaczęło się wyzbywać dolarów. Skutek był ten, że w sobotę dolar notował 5'02 franki zamiast parytetowych 5'18. Po pierwszej panice dolar trochę się poprawił, ale przewidują, że do parytetu już nie wróci, ponieważ oszczędni Szwajcarzy tracą zaufanie do waluty, której podkład złota coraz się zmniejsza.

Dla największego przemysłu szwajcarskiego: turystycznego zachwianie się funta i dolara może stać się katastrofą. Podróżni z Anglji i Ameryki, którzy tworzą główny kontyngent turystów, wobec osłabnięcia swej waluty przerwali pobyt jesienny w Szwajcarji i wracają masami do domu. Jeżeli sytuacja się nie poprawi, grozi utrata sezonu zimowego, a w następstwie olbrzymie zepsucie się bilansu płatniczego.

Bogatsi o jedno doświadczenie

Jeżeli nie mylą wszystkie oznaki, krótka ale barwna taśma wojny chińsko-japońskiej, dobiegła końca.

Daje nam to sposobność omówić jej cały przebieg i wyciągnąć z tego bądź co bądź niecodziennego zdarzenia konsekwencje na przyszłość.

Mandżurja, stanowiąca kość niezgody chińsko-japońskiej, jest od dawna już smacznym kąskiem japońskiego imperjalizmu. Kraj bogaty, o dobrej ziemi i rzadkich złożach mineralnych, kryjący w sobie skarby węgla, żelaza, a nawet złota, budził zawsze pożądanie japońskiego sąsiada. Zwłaszcza, że wciśnięty między przeludnione 400 miljonowe Chiny z ich 4 miljonami rocznego przyrostu naturalnego, a przeludnioną również Japonję 65 miljonów i 1 miljona rocznego przyrostu, stanowi jedyny możliwy teren masowej kolonizacji dla duszących się narodów wschodniej Azji. O pojemności kolonizacyjnej tego kraju świadczą cyfry kierującej się tam kolonizacji Chińczyków: w 1925 roku — 500.000, w 1927 roku — 1,000.000, w 1928 roku — 2,000.000. Mimo tego pozostaje Mandżurja rezerwoarem, który może pomieścić i wyżywić dalsze miljony emigrantów i kolonistów.

W ten żyzny, bogaty i pojemny zakątek sąsiada płynęły szeroką strugą kapitały japońskie, zapuszczając w mandżurską ziemię korzenie i przygotowując grunt pod przyszły rozwój wypadków. W taki sposób w ciągu dwudziestu kilku lat cała Mandżurja została gospodarczo podbita przez Japończyków. Przemysł, bankowość i główna linja kolejowa, wszystko jest w ich ręku.

Suwerenności praw terytorjalnych nie posiadała jednak Japonja w Mandżurji. Prócz swej 250.000 głów liczącej mniejszości i wymienionych pozycyj gospodarczych, miała tylko uzyskaną na podstawie koncesji od Chin dzierżawę jednej z kilku prowincyj mandżurskich i nadane układem prawo trzymania własnych garnizonów wzdłuż kolei Południowo-Mandżurskiej, stanowiącej własność japońskiego kapitału.

Tak było do września tego roku.

Na straży tego stanu posiadania stały 3 traktaty międzynarodowe, podpisane między innemi państwami także przez Chiny i Japonję:

1) Pakt Ligi Narodów, którym (między innemi) Japonja gwarantuje Chinom terytorjalną całość i niezawisłość polityczną wobec jakiejkolwiek agresji z zewnątrz (artykuł 10).

2) Pakt Kelloga, którym (między innemi) Japonja wyrzeka się wojny jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych.

3) Uchwała Waszyngtońska z 1922 r., w której Japonja wyraźnie uznaje integralność Chin.

We wrześniu tego roku Japonja przekreśliła te traktaty. Rozpoczęła działania wojenne. Wkroczyła do Chin. Rozszerzyła samowolnie swój stan posiadania, zajmując gwałtem przy dźwięku armat miasta chińskie Mukden, Szanszung, Antung, umacnia się na tych zajętych terenach, zachowując się tak, jak gdyby obejmowała je pod swoją władzę na zawsze. Naturalnie, że światu obwieszcza, że okupowała te tereny tylko chwilowo.

Co jest jednak najcharakterystyczniejsze w tem wszystkiem, to to, że wszystko zrobili bezceremonjalnie, jawnie, za dnia, jak za najlepszych czasów aneksyj i rozbiorów — w tej samej chwili, kiedy w Genewie zasiadła pełna Rada Ligi Narodów, którą podpisując Pakt sami postawili na straży pokoju i poszanowania traktatów.

Jak zareagowała na to Rada?

Bezsilnem szamotaniem się o formułkę wyjścia!

Pakt dawał jej pełną możność uchwalenia zalecenia, nakazującego Japonji wycofanie wojsk z chińskich terenów i oddania sporu (jeżeli był jaki?) sobie, Zgromadzeniu, lub Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości do rozstrzygnięcia.

Rada Ligi tego nie zrobiła. Bała się że straci na autorytecie, jeżeli Japonja wezwanie zignoruje. Ale czy nie traci go w większej jeszcze mierze przez to, że się boi korzystać z swoich praw?

Nie chcemy osłabiać znaczenia Ligi. W rozdzieranym sprzecznościami świecie kapitalistycznym, taka straż pożarna jest niezbędną i nieodzowną. Ale nie widzieć tego, że Liga, w której zasiadają rządy reprezentujące interesy kapitalistyczne i militarne jest bezradną wobec pożarów, znaczyłoby nie uznawać faktów.

Liga Narodów nie jest tem czem ma być. Jest zaledwie cieniem samej siebie. I myśl, która ją zrodziła, stawiając na straży pokoju, *nie dojdzie w niej tak długo do decydującego głosu, dopóki zasiadające w niej rządy nie będą rządami socjalistycznemi.*

Mówiło nam to już w 1923 roku zbombardowane przez Mussoliniego Korfu.

Mówi w 1931 okupowana Mandżurja.

Dr. Józef Loos.

W niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

z porządkiem dziennym:

„WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE".

Referuje delegat CKW z Warszawy.

Wszystkich członków konferencji uprasza się o niezawodne przybycie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

„CZERWONIAK" SANACYJNY SKAZANY ZA SPOTWARZENIE BYŁEGO MINISTRA ZDZIECHOWSKIEGO

W styczniu 1928 roku ukazał się w „Kurjerze Czerwonym" obszerny artykuł, — w którym pod wieloszpaltowym tytułem „O cześć wam panowie magnaci. Wielki skandal szmuglerski w świecie arystokracji polityki" można było wyczytać między innemi następujące „informacje" i „opinje":

„... na czele bandy, która szmuglowała z Wiednia fraki, stoi były minister Zdziechowski...

„...podpora endecji wzbogaciła swe życie jeszcze jedną małowniczą przygodą...

„... były minister zdeptał prawo... itd.".

Dalszy ciąg tej „sensacji" rozegrał się przed sądem okręgowym w Warszawie. Na ławie podsądnych zasiedli oskarżeni przez b. ministra Zdziechowskiego o oszczerstwo — autor artykułu p. Rymowski, oraz redaktor odpowiedzialny „Kurjera Czerwonego" p. Wielowieyski. Ponieważ nie mogło być żadnych argumentów usprawiedliwiających oszczerczy artykuł, skazani zostali obydwaj na karę 6-miesięcznego więzienia. Obydwaj apelowali. W tych dniach sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

ZA AGITACJĘ STRAJKOWĄ

Dnia 9 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Tarnowie rozprawa, przeciwko tow. Karolowi **Nowakowi**, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 21 lipca br. zwołał zgromadzenie strajkujących wówczas ceglarzy, bez zawiadomienia starostwa. Zgromadzenie to zostało przez policję rozwiązane, mimo że zgromadzonym wydano zaproszenia. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy orzekł winę tow. Nowaka i zasądził go na grzywnę 15 zł. Bronił tow. mgr. Leon Mütz.

ODSZKODOWANIE ROLNIKOM ZA GRYZĄCE GAZY I DYMY HUT

Cywilny sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę, mianowicie 45 rolników z Roździenia—Szopienic zaskarżyło Sp. Akc. Giesche (Harriman) o odszkodowanie z powodu zatruwania plonów rolniczych przez trujące gazy i dymy, wydobywające się z hut cynkowych, a w szczególności z huty „Segera" i „Uthemana". W tych dniach zapadł wyrok w jednej z podobnych spraw, którego mocą zasądzono Sp. Akc. Giesche w myśl skargi na zapłacenie około 10 tys. złotych. Sąd oparł się na orzeczeniu wybitnych znawców agronomów, którzy pod przysięgą potwierdzili szkodliwy wpływ trujących gazów i dymu z hut cynkowych na roślinność, drób, bydło i paszę. Rzeczoznawcy stwierdzili, że warzywa, zboże i ziemniaki, rosnące w pobliżu hut, nie nadają się na pożywienie dla ludzi.

JAN BOJER

ŻYCIE

24

Układał mu się barwny poemat młodych ciał, ale stopniowo wyłaniały się wspomnienia osobiste i zespalały się z niemi, że często musiał przerwać i uśmiechać się do siebie. Co? Powinien przecież znać te twarze, w miarę jak nabierały życia. Napewno, wszak to... wszak to kobiety, które ...znał był w ciągu lat.

Tak, i one pragną przyłączyć się do tego pochodu. Ostatecznie, niech będzie, jakkolwiek niektóre nie są już ani młode, ani ładne. — Czyż możliwe, że to ty? — musiał nieraz pytać z uśmiechem. — I ty także! Alboż nie wiesz, że umarłaś?

Stał właśnie z paletą w ręce i zapalał papierosa, gdy zapukano, więc rozdrażnionym tonem zawołał: — Proszę. — Drzwi się otworzyły i stanął w nich generał w anglezie i cylindrze.

— Dzień dobry, monsieur — rzekł nieco zdyszany. Stary pan z kapeluszem w jednej ręce a laską w drugiej przystanął u drzwi i rozglądał się. Malarz otarł ręce i podszedł przywitać gościa, ale generał wciąż jeszcze stał na tem samem miejscu i oglądał pracownię od góry i od dołu.

— Czy to pracownia?

— Coś niby podobnego. Czy pan generał nigdy...?

— Nie, szanowny panie, po raz pierwszy wchodzę do świątyni sztuki. Tak, tak, więc to... to jest sztuka! Takie mnóstwo! Sądziłem, że monsieur sprzedaje większą część tych rzeczy. Ale to tu! — Stanął przed sztalugami i nałożył binokle. Przez sporą chwilę patrzył w milczeniu, wreszcie rzekł: — U licha, jakie pan ma piękne modelki. Co pańska żona na to?

— Rozumie się, że żona pozuje mi do tych wszystkich postaci — z uśmiechem rzucił Tangen.

— Mogę sobie wyobrazić, szanowny panie! Tak, mogę sobie wyobrazić! — I rozejrzawszy się jeszcze raz, generał zwrócił się do malarza. — Czy miał pan szczęście u płci pięknej?

— Ach nie. Niestety. Tylko starsi panowie znają tę sztukę.

— O, ci także nie znają jej wszyscy! — Generał zdawał się mówić do okna. — Jeden będzie się ubiegał i nie osiągnie niczego, drugi zajmuje się zgoła inemi sprawami i ma kobiet w bród. Szczęście — czy nieszczęście. Dalibóg, trudno rozstrzygnąć.

Malarz wysunął fotel, a generał spojrzał wpierw na artystę, następnie na fotel. — Tak, mogę właściwie usiąść — rzekł nakoniec. — Przyszedłem bowiem rozmówić się z panem w sprawie bardzo ważnej. A raczej — pociągnąć pana do odpowiedzialności.

I usiadł, położył kapelusz na stojącym obok stole i obydwie ręce oparł na lasce. Tangen uczuł się nieco zaniepokojonym, ale w danej chwili nie poczuwał się do żadnego szaleństwa, które mogło by obchodzić tego człowieka.

— Ma szanowny pan miłego braciszka — zaczął generał i surowo spojrzał na malarza. — No tak, wszak nikt nas tu chyba nie może podsłuchać?

— Uchowaj Boże.

— A co pan sam sądzi o swym bracie?

— Ma tylko jeden błąd. Jest znacznie wybitniejszym ode mnie.

— Bardzo dziękuję. Ale teraz muszę panu powiedzieć, że zarówno pan, jak brat pański, jesteście cyganami. Co pan odpowie na to?

— Pan generał ma zawsze słuszność. — Tangen podał mu cygaro.

— Nie, dziękuję, zachowaj pan swe cygara i nie zbywaj mnie galanterjami. Przychodzę do pana, ponieważ pan wprowadziłeś swego brata do mego domu. Dlatego też pan musi ponosić odpowiedzialność za jego postępowanie.

— Oby mi nie groziła cięższa odpowiedzialność!

— Patrzcie! Więc panu wydaje się niczem, że córce mojej tak zawraca głowę, że dziewczyna nie może spać, ani jeść, tylko chodzi tam i sam i bredzi, że wyjdzie za niego.

— A czy on nie chce się z nią ożenić?

Generał zerwał się z krzesła. — Czy on chce!... Pan pyta, czy on chce ożenić się... z moją córką!

Malarz spojrzał na niego i uśmiechnął się. Powstała pauza.

— Czemu pan nic nie powie?

— Szczerze mówiąc, to brat mój jest człowiekiem tak niezwykłym, że panny będą go sobie wyrywać. Zdaje mi się jednak, że mógłby się zadowolnić jedną, powiedzmy, córką pana generała.

Stary pan tupnął nogą i zdawało się, że ma zamiar wybiec, niemniej pozostał na swem miejscu.

— Mógłby się zadowolnić — ha! Moją córką — ha! Nie chciałbym pana dotknąć... ale brat pański...

— Tak, brat mój był stolarzem...

— Stolarzem — no tak, ale właściwie to nie o to... Właściwie... — I generał pytająco spojrzał na malarza i zacisnął usta.

— Znakomicie mu się to teraz przydaje, jako architekcie.

— Architekt! Czy wolno pytać, jakie domy wybudował?

— A gdybym tak ja zapytał teraz, w jakich bitwach pan generał odniósł zwycięstwa?

Tamtemu krew uderzyła do głowy. Odwrócił się, jakby miał odejść, znów jednak przystanął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nagły wyjazd marsz. Piłsudskiego do Rumunji

W niedzielę 11 bm. o godz. 14'55 wyjechał z Warszawy marsz. Piłsudski pociągiem bukareszteńskim w towarzystwie dra Woyczyńskiego do Rumunji. Do południa nikt o zamierzonym wyjeździe marsz. Piłsudskiego nie wiedział. Dopiero koło godziny 1 zaczęto robić pospieszne przygotowania. Jeszcze między godz. 2 a 3 marsz. Piłsudski wyjechał w otwartem aucie na miasto i objeżdżał wybrzeże Kościuszkowskie w towarzystwie adjutanta mjr. Głabisza.

Na dworcu marsz. Piłsudskiego żegnali: p. premjer Prystor, ministrowie J., Piłsudski i Kuhn, wicemin.: Fabrycy, Składkowski i Beck, generalicja, oraz członkowie poselstwa rumuńskiego.

Podobno marsz. Piłsudski jedzie do Constanzy, wskutek czego zrodziły się pogłoski, jakoby miał on udać się do Egiptu.

Komunikat PAT powiada, że marsz. Piłsudski wyjechał do Rumunji na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Drugi gabinet Brüninga

Skład drugiego gabinetu Brüninga wzbudza te same zarzuty, co pierwszy. Kilku ministrów odeszło, paru nowych przybyło, zasadniczy charakter gabinetu nie zmienił się. Niemiecko-narodowym, którzy chcieli Neuratha jako ministra spraw zagranicznych, nie udało się; tej teki nikt nie otrzymał, będzie nią zarządzał sam kanclerz. Ma to być demonstracją wobec Europy, że dotychczasowy kurs polityki niemieckiej nie będzie zmieniony.

Ministrem przemysłu miał zostać jeden z najpotężniejszych wodzów wielkiego przemysłu Vögler. Miał on być hasłem do walki z ubezpieczeniami społecznemi z jednej i miał znowu skaptować niemiecko-ludowych dla rządu z drugiej strony. Tymczasem Vögler do gabinetu nie wszedł. Ministrem spraw wewnętrznych miał zostać b. minister Reichswehry Gessler, który z demokraty stał się wyraźnym prawicowcem. Lewica nie kryła się ze swą opozycją wobec tej kandydatury tak, że Brüning nie śmiał jej forsować.

Gdyby ta trójka była weszła do gabinetu, charakter jego byłby został z gruntu zmieniony. Natomiast nominacja sekretarza stanu Joela ministrem sprawiedliwości albo Treviranusa ministrem komunikacji nie są tak doniosłemi wydarzeniami, aby miały zmienić strukturę rządu i — co dla niego najważniejsze — skłonić stronnictwa dotychczas go popierające albo tolerujące do zmiany swego stanowiska.

Najważniejszą zmianą w nowym rządzie jest niejako połączenie ministerstwa Reichswehry z ministerstwem spraw wewnętrznych przez oddanie kierownictwa tego ostatniego generałowi Groenerowi. Groener jest przez prawicę silnie znienawidzony; zarzuca mu ona, że on zmusił w listopadzie 1918 Wilhelma do ucieczki do Holandji i że obecnie bezwzględnie tępi „jaczejki" hitlerowskie w Reichswehrze. Nie można więc jego nominacji uważać za przysługę dla prawicy, jednakże połączenie w jednem ręku obydwu egzekutyw państwa: wojskowej i policyjnej musi obudzić silne wątpliwości konstytucyjne. Szczególnie zagranica gotowa uważać powierzenie ministerstwa spraw wewnętrznych generałowi za dyktaturę wojskową, a w rzeczywistości istnieje niebezpieczeństwo, że Groener spróbuje do ministerstwa cywilnego wprowadzić swych oficerów. Tę dwuznaczność określa „Vorwärts" następującemi słowami: „Generał i minister wojny, który ma czuwać nad konstytucją, jest niebezpiecznym eksperymentem".

Wszystkie te znane a jeszcze więcej za kulisami rozgrywające się okoliczności tworzenia nowego rządu zmuszają stronnictwa do sceptycyzmu i krytycyzmu. W każdym razie rząd ten jest dalekim od rządu Hitlera-Hugenberga, który miał być forsowany przez Hindenburga. Ten rząd nie jest jednak ostatniem słowem w walce o władzę w Niemczech. Dziś we wtorek zresztą los tego gabinetu rozstrzygnie się. Cała prawica wraz z komunistami postawi wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności, decyzja jest zupełnie niepewna. Wiadomo tylko, że bez głosów socjalistycznych rząd zostanie w mniejszości, socjaliści zaś stoją znowu przed temsamem pytaniem: czy tolerować ten rząd napół prawicowy czy dopuścić do władzy rząd pełnoprawicowy?

Rozumie się, że prawica nie siedzi z założonemi rękami, czekając na łaskę Hindenburga. Jest to opozycja bojowa, czego wyrazem był niedzielny zjazd w Harzburgu. Zebrali się tam narodowcy Hugenberga, hitlerowcy, Stahlhelm i wogóle wszystkie związki „ojczyźniane" grzmiały przeciw rządowi i uchwaliły rezolucję zapowiadającą bezwzględną walkę aż do obalenia go. To są tylko słowa, a czy zdołają one doprowadzić do czynu, okaże się 13 bm.

Najważniejszą częścią rezolucji jest ta, w której Hitler wypowiedział swe poglądy na politykę zagraniczną. Jeżeli zdobędzie władzę, powiada Hitler, będzie na wewnątrz walczył z socjalistami i komunistami, na zewnątrz zaś zaprzestanie wypełniać zobowiązania polityczne i finansowe, naturalnie z wyjątkiem natury osobistej. Ta zapowiedź przekreślenia traktatów, reparacyj itd. odbiera tym uchwałom wszelką powagę, gdyż Niemcy wiedzą doskonale, że nie są w stanie jednostronnie przekreślić swych zobowiązań.

W każdym razie polityka najbliższego czasu stoi pod znakiem pytania. Czy wobec tej niepewności może dojść do nowych wyborów, jak opozycja się domaga, jest wysoce wątpliwem. Byłby to niebezpieczny eksperyment, gorszy niż wybory w ub. roku.

Tragiczne skutki „radosnej twórczości"

„Kurjer Warszawski" (Nr. 275) takie kreśli obrazki nędzy ludzkiej w stolicy:

„Do Tow. opieki nad dziewczętami (ochrony kobiet) zgłaszają się codziennie dziesiątki osób o pomoc. Ta nie ma gdzie mieszkać, bo wraz z posadą straciła i dach nad głową. Tamta błaga o pracę — „jakąkolwiek, byle przeżyć". Inna przychodzi w ostatniej rozpaczy, a oczy palące się gdzieś w głębi zapadniętych oczodołów grożą surowem postanowieniem wykonania tej myśli, która kusi zakończeniem wszelkich nędz:

— Jeśli panie mi nie pomogą, to już nic innego mi nie pozostaje, jak... do Wisły!

— Obeszła już tyle adresów, biegła wszędzie, gdzie tylko błysnęła jej możliwość otrzymania pracy, a teraz już nie ma siły wrócić znów — gdzie? — Na klatkę schodową, gdzie w kąciku tuli się do siebie dwoje jej dzieci, patrząc przestraszonemi oczkami na każdego przechodzącego, który „może poskarżyć się gospodarzowi, że po schodach obdartusy się kręcą". A gdzie oni pójdą? Dozorca od 3 dni patrzy przez palce na to ich nocowanie na schodach, ale wczoraj zapowiedział, że „jedno słowo gospodarza i będzie musiał ich usunąć, bo inaczej sam posadę straci". — Jakże tu wrócić znów z pustemi rękami do tego drobiazgu najdroższego, któremu chciałoby się nieba przychylić, a nie można zdobyć dla niego nawet kawałka chleba i kąta własnego".

Towarzystwo opieki nad dziewczętami prowadzi różne warsztaty, w których dziewczęta szyją, haftują i t. d. Skutkiem jednak braku zamówień, zatrudnia tylko małą grupkę kobiet. Więc dla zgłaszających się o pracę, brak miejsc:

„Oto zgłaszają się dwie sieroty. Pracą swoją utrzymywały dotąd troje drobnego rodzeństwa. Rodzice pomarli jedno po drugiem w zeszłym roku. Dawały z trudem radę spadłym na nie obowiązkom wychowania młodszych braci i siostrzyczki. Po utracie pracy, „choć głową o mur bij, nic nie wymyślisz". Wyprzedały ostatnie graty, a teraz przychodzą do instytucji, której zadaniem jest „opieka nad dziewczętami". — I oto ta instytucja mówi im: — nic nie poradzę, roboty niema. Odsyła się petentki do stacji opieki społecznej, robi się wywiady lokalne i kolacze dla nich o bezpłatne obiady. Ale... nie wystarcza dać jeść, trzeba zająć się temi, którym nędza i brak zajęcia wytwarza w duszach jakże straszne poczucie goryczy i upośledzenia. Ile to spustoszeń zrobi to przymusowe próżniactwo. A ile razy mówi się o pomocy dla bezrobotnych, zawsze z ich grona padają namiętne protesty:

„Nie chcemy niczyjej łaski, pracy nam dajcie!"

A takich tragedji są tysiące w kraju.

POŁOŻENIE PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH

Organ sanacyjnego związku pocztowców „Poczta" Nr. 16 zamieszcza rozpaczliwe pismo jednego z pracowników pocztowych, w którem czytamy:

„Znajdujemy się w tragicznej, bezprzykładnej nędzy. **Nie wystarcza nam na wykarmienie naszych rodzin, gnębieni troską o dom chodzimy ciągle zaabsorbowani, jakby wybrnąć z nędzy.** Długi, które smutna konieczność każe nam zaciągnąć stają się dla nas zmorą, czyniącą z nas coraz to mniej gorliwych do ponoszenia ofiar nawet na najgoręte apele. **Stajemy się coraz to więcej ludźmi bez praw,** wyrzuconymi za nawias społeczeństwa bez żadnej winy z naszej strony".

Trzeba zerwać z sanacją!

Po 591 latach!

Piszą nam z Grybowa:

Istnieje w Grybowie starostwo od r. 1340, a więc 591 lat. Powiat nasz ma ludność mieszaną, graniczy z Czechosłowacją. Środki komunikacyjne poszczególnych gmin od setek lat przystosowały się do Grybowa. Obecnie powstał w rządzie projekt zniesienia powiatu i starostwa.

Wszystko, co w powiecie żyje, broni się energicznie uchwałami, delegacjami, memorjałami przed nonsensem i krzywdą. Dotąd — podobno bez skutku!

Ze sportu

—o—

POLSKA—BELGJA 1:2. Zawody piłkarskie między Belgją a Polską, odbyte w Brukseli, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Belgji. Bramkę dla Polski zdobył Wypijewski.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POLSKA—BELGJA przyniosły Polsce zaszczytny sukces w stosunku 38:28.

WARTA—CZARNI 6:0 (2:0). Wysokocyfrowa wygrana Warty.

RUCH—LECHJA 2:2.

RKS LEGJA—WAWEL 0:0. Odmłodzona drużyna Legji zadowoliła.

RKS LEGJA II—OLSZA II 3:5.

PIĘCIOBÓJ WEWNĘTRZNO-KLUBOWY RKS LEGJA. Pierwsze miejsce oraz przechodnią nagrodę, tj. puhar tow. Chudomenta zdobyła utalentowana zawodniczka tow. Górkowska, osiągając 2.680'08 punktów.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO KOZLA, odbyty na boisku Makkabi, zdobyła Czerska 2.803'87, 2) Górkowska 2.680'08, 3) Lawrencic 2.449'54, 4) Janka (Legja) 2.412'31, 5) Stępniowska 2.397'35, 6) Niedrygasówna 2.379'11, 7) Szeleźnikówna 2.193'79, wszystkie z Legji. Poszczególne wyniki: 1) **Czerska:** 60 m. 9'2, 200 m. 30'2, skok w dal 4'35, oszczep 27'47, dysk 26'24, 2) Górkowska: 60 m. 8'8, 200 m. 28'8, skok w dal 4'42, oszczep 22'88, dysk 21'52, 3) Lawrencic 60 m. 9, 200 m. 29, skok w dal 45'3, dys. 20'51, 4) Janka 60 m. 8'8, 200 m. 30'2, skok w dal 4'31, oszczep 17'80 dysk 25'84, 5) Stępniowska 60 m. 9'4, 200 m. 29'8, skok w dal 4'21, dysk 23'54.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE PAŃ POGOŃ (Katowice)—TEAM KRAKOWSKI wygrał team krakowski, złożony z zawodniczek Legji, Cracovji i Makkabi. Poszczególne wyniki: 60 m.: 1) Brajerówna 8'1, 2) Glassnerówna, 3) Freiwaldówna; 100 m.: 1) Felińska 13'8, 2) Freiwaldówna, 3) Białasówna; 4×100: 1) Makkabi; skok wzwyż: 1) Bytomska 1'35; 60+80+100: 1) Makkabi; skok w dal: 1) Brajerówna 5'11, 2) Szeleźnikówna 4'64; 8'92, 2) Wasilewska 30'47; kula: Lubkowiczówna 8'92, 2) Wasilewska, 3) Janka, szczep: 1) Czerska 29'11, 2) Górkowska 24'70.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

—o—

Z życia TUR w Krakowie

ZAKOŃCZENIE TYGODNIA PROPAGANDY ORG. MŁ. TUR

W ub. sobotę w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 odbyła się **„herbatka młodzieży TUR"** na zakończenie „Tygodnia propagandy org. młodzieży TUR". Na herbatkę przybyły liczne rzesze zorganizowanej młodzieży z Krakowa i oddziału podgórskiego oraz ci, którzy w ostatnim tygodniu wstąpili w szranki org. mł. TUR. Przy stołach zasiadła młodzież robotnicza wraz ze starszymi towarzyszami i przy herbatce rozpoczęła się przemiła pogawędka. Po odśpiewaniu „Hymnu młodzieży" zagaił zebranie przewodniczący TUR tow. prof. **Korolewicz**, witając nowe towarzyszki i nowych towarzyszów. „Tydzień propagandy" dał nadspodziewane wyniki, gdyż kilkaset młodzieży robotniczej przybyło org. mł. TUR. Życząc owocnej pracy młodej gwardji proletarjackich mas zakończył mówca swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje TUR!" „Niech żyje PPS!" Imieniem OKR PPS mówił tow. **Ziffer** wyrażając radość, że kadry socjalistyczne nie maleją, ale wzmacniają się coraz więcej przez wielki przybytek młodych robotników i robotnic. Tow. dr. **Szumski** wygłosił niezwykle głębokie przemówienie na temat ideowej pracy TUR dla dobra szerokich mas proletarjatu. W końcu tow. **Hochfeld** imieniem młodych w gorących i pełnych entuzjazmu słowach przedstawił drogi, jakiemi ma iść młodzież do zwycięstwa socjalizmu. Wśród śpiewów pieśni robotniczej i tańców miłe zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora.

NA WYSTAWIE W PAŁACU SZTUKI

W niedzielę członkowie TUR zwiedzili tłumnie wystawę Wojciecha Kossaka, Terleckiego i „Koru" w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. — Z zainteresowaniem wysłuchano prelekcji prof. dr. Tadeusza Seweryna, który zawsze chętnie staje do dyspozycji Tow. Uniw. Robotniczego, za co na tem miejscu składa mu zarząd TUR serdeczne podziękowanie. Po prelekcji prof. dr. Seweryn wyjaśniał poszczególne obrazy. Robotnicy spędzili na wystawie kilka godzin, oglądając z zainteresowaniem piękne obrazy.

W KINIE MUZEUM

Wieczór spędzili turowcy w kinie Muzeum, gdzie wyświetlano „Światło Azji", wspaniały film hinduski i dodatki z zakresu lekkiej komedji. — **Zawsze miłe kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 gromadzi tłumy robotników** na przedstawieniach niedzielnych, co jest najlepszym dowodem, że stało się ono jednym z najpopularniejszych kinoteatrów w Krakowie.

PIERWSZA „CZWARTKÓWKA" TUR

We czwartek 15 bm. rozpoczynają się „czwartkówki" TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Pierwszy odczyt wygłosi: tow. red. Emil **Haecker** na temat: **Walka o prawo. Treścią odczytu będą dzieje walk o prawo na podstawie źródeł historycznych, oraz dzieł znakomitych pisarzy politycznych. Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp wolny dla członków TUR, Związków zawodowych i członków PPS. **Towarzysze! Przybywajcie się licznie!**

DWA ODCZYTY DZIELNICOWE TUR

TUR rozpoczyna sezon odczytów w ośrodkach robotniczych po dzielnicach krakowskich. Pierwsze dwa odczyty wygłosi w dzielnicach tow. Jan **Zawicki** na temat: „Kultura warszawskich robotników".

U tramwajarzy przy pl. Serkowskiego odbędzie się powyższy odczyt **we czwartek** 15 października o godz. 7 wieczór.

U kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 **w sobotę** 17 października o godz. 7 wieczór.

—ooo—

ZJAZD INWALIDÓW WOJENNYCH WOJ. KRAKOWSKIEGO. W niedzielę obradował w Krakowie zjazd delegatów Związku inwalidów wojennych woj. krakowskiego. Zjazd otworzył b. poseł tow. Pająk. Przewodniczącym honorowym wybrano ciemniałego majora posła Wagnera, prezesa zwa ociemniałych żołnierzy. Przewodniczył zjazdowi pos. Karkoszka. Sprawozdanie z działalności zarządu składał tow. pos. Pająk, poczem zjazd udzielił wydziałowi absolutorjum za okres sprawozdawczy. **W dyskusji nie brakło silnych akcentów politycznych i osobistych, co wywołało nastrój burzliwy wśród delegatów.** Skarżono się również na sposób traktowania inwalidów w urzędach. Zjazd po referatach przyjął wiele rezolucyj dotyczących zaopatrzenia, protezowania, leczenia inwalidów itd.

X KONGRES ANTYALKOHOLOWY rozpoczął swoje obrady w niedzielę w „Złotej sali" Domu katolickiego w Krakowie, w obecności licznych delegatów i przedstawicieli władz. Po przemówieniach oficjalnych nastąpiły referaty prof. Gantkowskiego z Poznania i prof. Wachholza z Krakowa. Popołudniu w auli uniwersyteckiej wygłosili referaty prof. Wodzicki z Poznania, prof. Rose z Wilna, sędzia Grabińska z Warszawy, prof. Godlewski i inni. Wieczorem w sali teatralnej przy ulicy Skarbowej zostało odegrane widowisko sceniczne „Dom życia". W dniu wczorajszym wygłaszano referaty w sekcjach. Kongres zakończy swe obrady dziś wieczór.

WYSTAWA PRZECIWALKOHOLOWA. Staraniem okręgowego Związku Kas Chorych i Kasy Chorych w Krakowie otwarto dnia 11 bm. w sali kolumnowej Związku młodzieży (ul. Skarbowa 2 róg ul. Krupniczej) okrężną wystawę przeciwalkoholową, ilustrującą zgubny wpływ alkoholu na ustrój ludzki i metody zwalczania alkoholizmem. — Wystawa potrwa do 18 bm. w godzinach od 9—20. Prelekcje wygłaszają pp. lekarze. Wstęp bezpłatny.

PROJEKT ZAPROWADZENIA POCIĄGÓW TURYSTYCZNYCH W SEZONIE ZIMOWYM DO KRYNICY I ZAKOPANEGO. Zarząd główny Pol. Zw. narciarskiego zwołał na ub. niedzielę do Krakowa konferencję porozumiewawczą delegatów wszystkich towarzystw sportowych w kraju w sprawie opracowania programu na sezon zimowy. Zjazd licznie obesłany delegatami otworzył prezes Zw. narciarzy inż. Bobkowski. Ogólne zainteresowanie wzbudził referat p. Szelichowskiego o projektach komunikacyjnych dyrekcji kolei krak., która ma wprowadzić w sezonie zimowym lekkiego typu pociąg między Krynicą a Zakopanem z wagonem widokowym, dalej pociąg pospieszny Warszawa—Zakopane—Krynica od 15 grudnia do 28 lutego dwa razy w tygodniu, a od 28 grudnia do 15 lutego codziennie. Poza wprowadzeniem pociągów lekkiego typu między Krakowem a Krynicą i Zakopanem i Katowicami a Zakopanem projektowany jest bezpośredni przejazd z Krakowa do Wisły i lekki pociąg pospieszny z Krakowa do Zakopanego z miejscami numerowanemi specjalnie dla narciarzy. Kursować on będzie w soboty. — Zjazd uznał konieczność obesłania Olimpjady zimowej w Lake Placid hokeistami i narciarzami.

POMOC DORAŹNA OFIAROM PRZESILENIA GOSPODARCZEGO. Z inicjatywy prezydjum krakowskiej gminy żydowskiej odbyło się zgromadzenie obywatelskie, celem obmyślenia pomocy ofiarom przesilenia gospodarczego wśród ludności żydowskiej. Prezes gminy dr. Rafał Landau przedstawił dotychczasową działalność komitetów wojewódzkiego i miejskiego dla bezrobotnych, poczem wskazał na konieczność podjęcia akcji dla tych szerokich warstw, które nie mogą korzystać z pomocy obu tych komitetów. Po dyskusji, w której omówiono szereg projektów tej pomocy, wybrano szerszy komitet obywatelski, który w tych dniach akcję tę ma podjąć.

DALSZY CIĄG ROZPRAWY RĘCZMIENIA. — Dziś we wtorek toczyć się będzie w dalszym ciągu przerwana przed tygodniem rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Janowi Ręczmieniowi, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonaną na śp. Ginalskim pod cmentarzem rakowickim. W dniu dzisiejszym będzie orzeczenie grafologów, następnie przemawiać będą: prokurator i obrońca, poczem po naradzie sędziów przysięgłych zapadnie wyrok.

WYJAŚNIENIE. W związku z notatką w poprzednim numerze, dotyczącą ujęcia włamywaczy przy ul. Dietla 31, wyjaśniamy, że złodzieje przydybani i ujęci zostali zarówno przez posterunkowych policji jak i przez trzech strażników (Jana Poszywaka, Wojciecha Trzosa i Adama Marciniaka) krakowskiego zakładu „czuwania i ochrony", którzy w krytycznym czasie w tym rejonie pełnili służbę strażniczą nad sklepami i magazynami.

ŚP. TOW. FRANCISZEK CZECHOWSKI ZMARŁ w Krakowie w niedzielę, przeżywszy lat 73. Z zawodu robotnik szewski, należał on do partji od jej założenia, t. j. pełnych 40 lat. W młodszych latach był gorliwym agitatorem i z poświęceniem kolportował „Naprzód" w początkach jego istnienia. Wraz ze śp. Bryniarskim należał on do założycieli i wieloletnich członków zarządu organizacji zawodowej szewców w Krakowie. Mimo że starość nie pozwalała mu w ostatnich latach na czynny udział w ruchu robotniczym, pozostał partji i „Naprzodowi" wiernym aż do końca. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. z domu przedpogrzebowego (sala boczna) na cmentarzu rakowickim.

SAMOBÓJSTWO OFICERA. Wczoraj nad ranem targnął się na swoje życie wystrzałem z rewolweru porucznik Tadeusz Zieliński (lat 40) we własnem mieszkaniu przy ul. Cieszyńskiej 16. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w głowę. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

SAMOBÓJCZY SKOK Z MOSTU DĘBNICKIEGO. Wczoraj koło godziny 7 rano jakiś młody człowiek, w oczach przechodniów skoczył z mostu Dębnickiego do Wisły. Nad wodą unosiła się gęsta mgła poranku jesiennego, to też natychmiastowe poszukiwania przez sekcję wodną policji państwowej nie przyniosły wyniku. Zwłok samobójcy nie zdołano z wody wydobyć.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Paweł Nowiński, jadąc rowerem ul. Wolską, został najechany przez dorożkarza konnego i odniósł cały szereg ogólnych obrażeń. Dorożkarz po wypadku zbiegł. Sara Schnajder (lat 56) została potrącona na ul. Starowiślnej przez samochód, który ją ciężko kontuzjował. W obu wypadkach interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego.

ZWŁOKI DZIECKA NA ULICY. P. Stanisław Bubak, przechodząc ul. Żabią, zauważył leżące obok jezdni zwłoki noworodka, będące w stanie rozkładu. Lekarz miejski polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANA W CZTERNAŚCIE LAT PO KRADZIEŻY. Organa policyjne aresztowały 40-letnią Teklę Panek, podejrzaną o kradzież 24.000 koron austrjackich w roku 1917 na szkodę swego byłego pracodawcy Mojżesza Lajba, kupca w Krakowie. Pankówna po dokonaniu kradzieży ukrywała się i dopiero wczoraj spotkał ją przypadkowo na ulicy Lajb i oddał ją w ręce policji.

PLAGA SZULERÓW ULICZNYCH. Policja aresztowała Kleczkę Jana (lat 31) za oszukańczą grę w karty i Edera Natana false Weinricha (lat 27), zamieszkałego przy ul. Józefa 12 za oszukańczą grę zręcznościową.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Antoniemu Natankowi skradziono z mieszkania przez otwarte okno garderobę męską i damską wartości 400 złotych. Podobnej kradzieży dokonano na szkodę kierowniczki filji pralni Bębenka przy ul. Starowiślnej Marji Paletkównej. Skradziono jej garderobę wartości 200 złotych.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH rozpoczyna swoją doroczną działalność propagandową cyklem odczytów popularnych z dziedziny higjeny i medycyny praktycznej. Odczyty, ilustrowane przeźroczami i filmami, odbywać się będą we czwartki każdego tygodnia w sali 119 Muzeum przemysłowego. Pierwszy wykład odbędzie się 15 bm. o godzinie 8 wieczorem. Mówić będzie dr. H. Biernacki: „O gruźlicy i jej zwalczaniu". Wstęp bezpłatny.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (ODDZIAŁ KRAKOWSKI) urządza we czwartek 15 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe.

TOWARZYSTWO BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO urządza we czwartek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Nr. 66 Collegii Novi II piętro zebranie naukowe z referatem mgr. Juljusza Wisłockiego pod tytułem „Partje polityczne Niemiec współczesnych".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Krąg interesów" Jacinto Benavente grany będzie od dzisiaj codziennie do piątku włącznie. Barwne to widowisko powszechnie się podobało. W sobotę wchodzi na afisz pierwsza nowość zagraniczna tego sezonu, mianowicie komedja sukcesowego węgierskiego komedjopisarza Władysława Fodora (autora „Myszy kościelnej") pod tytułem „Rabunek u jubilera", grana w ubiegłym sezonie i obecnie na wszystkich wielkich scenach europejskich. Autor użył tu modnego obecnie tematu detektywicznego dla skonstruowania wesołej komedji, pełnej nieoczekiwanych efektów. Reżyseruje p. J. Szyndler. W przyszłym tygodniu odbędzie się następne przedstawienie z cyklu operowego, „Traviaty" Verdiego z udziałem pp.: Olgi Olginy, T. Szymonowicza, St. Romanowskiego i A. Mazanka.

PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE. W bieżącym miesiącu rozpocznie się cykl przedstawień dla młodzieży szkolnej, urządzonych w porozumieniu z krakowskiem kuratorjum szkolnem. Pierwsze z cyklu przedstawień zajęła opera St. Moniuszki „Halka". W poniedziałek 19 bm. odbędzie się pierwsze dla młodzieży szkolnej przedstawienie dramatu Juljusza Słowackiego „Mindowe". Początek przedstawienia o godzinie 4 popołudniu. Ceny miejsc najniższe.

IRENE DE NOIRET, francuska śpiewaczka-diseuse. — wystąpi poraz drugi i ostatni jutro we środę w Starym Teatrze. Irene de Noiret oddwarza piosenki z wielkim talentem muzycznym i dramatycznym, czarując swym wdziękiem i siłą mimicznego wyrazu.

JUAN MANEN, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 7 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

ETHEL BARTLETT I RAE ROBERTSON, świetni angielscy pianiści, których występ w ubiegłym sezonie wywołał w Krakowie entuzjazm u prasy i publiczności, dadzą się jutro we środę usłyszeć w koncercie na dwóch fortepianach w sali Bolońskiego.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE DWÓCH OFICERÓW. — W ostatnich dniach z powodu nadużyć w garnizonie lwowskim aresztowano 2 oficerów. W baonie telegr. aresztowany został płatnik por. Kozdrowicz, który dopuścił się nadużyć przez niewypłacanie należności dostawcom, a pozatem przez przywłaszczenie sobie pieniędzy oficerów, składanych na opał; łącznie zdefraudowana suma wyniosła 7.200 zł. Por. Kozdrowicz przeniesiony został w międzyczasie do 3 pułku szwoleżerów w Suwałkach i tam celem pokrycia zdefraudowanej we Lwowie sumy, zdefraudował 3.200 zł. Kozdrowicz został aresztowany w Suwałkach i przewieziony do wojskowego więzienia śledczego we Lwowie. — Równocześnie wykryte zostały nadużycia w lwowskim 6 p. lotniczym, gdzie aresztowany został kwatermistrz tego pułku kpt. Górski. Dopuścił się on nadużyć w związku z gospodarką rolną 6 p. lotn., dalej z gospodarką mleczną pułku i fałszowaniem rachunków.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE WE LWOWIE. W sobotę wydział śledczy dokonał aresztowania znanego na bruku lwowskim z hulaszczego życia dwudziestokilkuletniego Władysława Hermana, dyrektora banczku sprzedającego na raty obligacje państwowe. Aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia poszkodowanych, którym wystawiał on czeki bez pokrycia.

POŻARY. W Kalwarji Zebrzydowskiej wybuchł onegdaj pożar w składzie mebli Izaaka Antowicza. Magazyn spłonął doszczętnie. Szkoda 55.000 zł. — W Strzyżowie pożar zniszczył 5 zabudowań gospodarskich. Szkoda 38.000 zł. Pożar spowodował 5-letni Józef Baran, który bawił się zapałkami w stodole.

ŚMIERĆ DZIECKA W STUDNI. W Łykoniu (pow. Bochnia) wpadła do studni i utonęła bawiąca się bez dozoru 2-letnia Helena Hajdukówna.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ZAKOPANEM Bolesław Komorek, przebywający chwilowo w domu Jana Gąsienicy, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w okolicę serca. Rannego przewieziono do lecznicy miejscowej. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

SAMOBÓJSTWO W LESIE. Onegdaj, w lesie gwarectwa jaworznickiego powiesił się Stanisław Klimczyk, lat 40, b. sędzia, przebywający chwilowo u swych rodziców w Jaworznie. Dochodzenia wykazały, że Klimczyk cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i już kilkakrotnie usiłował popełnić samobójstwo.

ŚMIERĆ GÓRNIKA PRZY PRACY. W kopalni „Artur" w Sierszy zabity został w czasie pracy przez spadającą bryłę węgla górnik Józef Malczyk.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W ZAKŁADACH MODRZEJOWSKICH. W związku z przeprowadzoną szczegółową kontrolą księgowości w dyrekcji zakładów Modrzejowskich w Sosnowcu natknięto się na szereg wykroczeń natury finansowej, zwłaszcza w dziale zakupu, co pociągnęło za sobą wykrycie poważnych malwersacyj i nadużyć. W związku z tą aferą toczą się dochodzenia, których wyniki trzymane są narazie w tajemnicy. Z pogłosek, które zdołały przeniknąć na zewnątrz, wynika, że w aferę zamieszanych jest szereg osób zarówno w dyrekcji zakładów, jak z grona dostawców. Potwierdzeniem tych pogłosek są aresztowania kilku osób, w tem b. szefa buchalterji zakładów Modrzejowskich Popławskiego oraz Oskara Szpigla i jego syna, bogatych przemysłowców zagłębiowskich, którzy od wielu lat byli dostawcami chemikalij dla zakładów Modrzejowskich. Jak wynika z dochodzeń, afera z dostawami ciągła się już od szeregu lat. Jak krążą pogłoski, przy okazji wykrycia nadużyć z dostawami chemikalij zlikwidowano również nadużycia przy dostawie złomu dla hut, należących do zakładów Modrzejowskich.

ROZBICIE KASY W SEKRETARJACIE KASY CHORYCH W ŁODZI. W sobotę w godzinach rannych policja została zaalarmowana zuchwałem włamaniem, do nowowybudowanego gmachu lecznicy Kasy Chorych. Skonstatowano, że włamywacze, zaopatrzeni w podrobione klucze, otworzyli drzwi wejściowe gmachu i dostali się do sekretarjatu, gdzie znajdowało się kilka podręcznych kasetek, zawierających 16.000 zł., przeznaczonych na pensje lekarzy i personalu technicznego. Kasiarze zabrali kasetki, nie szukając pieniędzy ani w biurkach ani w kasie ogniotrwałej i zamknęli drzwi wejściowe. Policja znalazła pod płotem na ulicy Ceglanej opróżnione kasetki. Włamywacze pracowali w rękawiczkach i byli prawdopodobnie dobrze obznajmieni z terenem.

NOCNE REWIZJE W FABRYKACH ŁÓDZKICH. W Łodzi odbywają inspektorowie fabryczni wraz z przybyłymi z Warszawy rewizorami szereg nocnych rewizyj w fabrykach. W wyniku tej kontroli sporządzono już *kilkadziesiąt protokółów* za przekroczenie ustawy o czasie pracy, zatrudnianie młodocianych i kobiet w porze nocnej itd. Większość protokółów sporządzona została w fabrykach niezrzeszonych oraz mniejszych. W wielu wypadkach stwierdzono, iż w fabrykach prowadzi się *kilka książek wypłat:* dla każdej władzy — inna. Ponieważ jest to karygodne wprowadzanie w błąd władzy, wydane zostało niezwłocznie ostre zarządzenie, aby wszystkie fabryki w ciągu 14 dni złożyły *książki wypłat* inspekcji pracy *do ostemplowania*, aby w ten sposób zapobiec dalszym nadużyciom. Podkreślić należy, że za wspomniane wykroczenie wielu przemysłowcom niezrzeszonym inspekcja pracy wytoczy sprawy karne, domagając się ukarania winnych bezwzględnym aresztem.

WRÓBELKI ZJADŁY OWIES. W oddziale konnym policji w Warszawie wykryto poważne nadużycia, rezultatem czego było zawieszenie w urzędowaniu komendanta tego oddziału, poinsp. Szopy, komisarza Pakulskiego oraz przodownika-magazyniera. Przeciwko wymienionym zarządzono równocześnie śledztwo dyscyplinarne. Nadużycia polegały na systematycznem znikaniu owsa, przyczem braki, wynoszące zazwyczaj około 10 proc. dostawy, tłumaczono stale tem, że „owies zjadły wróble". Jak ustalono, straty skarbu państwa poniesione w ciągu kilku lat wynoszą 100—150 tys. zł. Ponadto główny komendant policji zarządził przeniesienie około 200 przodowników z dotychczasowych stanowisk w komisarjatach do innych komisarjatów.

JAK WARJAT PRZEZ 3 MIESIĄCE MISTYFIKOWAŁ POLICJĘ. W barze „Lir" przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie pracował jako pomywacz 24-letni Ludwik Gruszczyński. Przed 3 miesiącami Gruszczyński zameldował w policji, że skradziono mu czek na 50 tys. dolarów, który jakoby otrzymał z Ameryki od swego ojca, bogatego właściciela plantacji bawełny. Gruszczyński podał z całą dokładnością, w jakich okolicznościach czek został skradziony. Miała to uczynić kobieta, z którą się przygodnie zapoznał na ulicy. Wiadomość o tej kradzieży zelektryzowała policję. Przez 3 miesiące prowadzono dochodzenia, które Gruszczyński coraz bardziej gmatwał nowemi szczegółami. Przynosił rozmaite listy anonimowe z pogróżkami, które jakoby otrzymywał od złodziejów. Ale policja mimo ścisłych poszukiwań nie mogła natrafić na ślady sprawców kradzieży. Ostatnio zabrano się do zbadania samego Gruszczyńskiego. I tu wyszło na jaw, że jest on umysłowo chorym, a cała sprawa czeku zwykłem urojeniem warjata.

EPILOG GŁOŚNEJ AFERY KOKAINOWEJ W POZNANIU. W Poznaniu ukończył się świeżo proces o dostarczanie narkotyków. Główny oskarżony, dr. Gęsikowski został uznany winnym, że jako lekarz zapisywał pacjentom swym recepty na narkotyki nie w celach leczniczych, lecz z chęci zysku — naruszając tem samem artykuł 7 ustawy o handlu środkami odurzającemi, i wskutek tego został zasądzony na *3 lata więzienia* z zaliczeniem aresztu śledczego oraz pozbawiony prawa wykonywania zawodu lekarskiego przez 3 lata. Dr. G. pobierał honorarjum, zależnie od ilości zapisanego narkotyku i to po 10 zł. za 1 gram. Podsądny tłumaczył się, że przez podwyższenie ceny chciał swych „pacjentów" powoli odwieść od złego nałogu. Jednakże w ten sposób oskarżony wzbogacił się. Aptekarzy sąd uwolnił od winy i kary, gdyż posiadali oni pokrycia w postaci recept.

POGRZEB OFIAR EKSPLOZJI W GDYNI. — W niedzielę o godz. 16 nastąpiła eksportacja zwłok ofiar katastrofy z kostnicy szpitala miejskiego do kościoła. Szczątki nieszczęśliwych ubrano i złożono w trumnach, których ogółem jest 11, ponieważ zwłoki śp. Pabisiewiczów zabrała rodzina do Warszawy, gdzie będą pochowane. Ostateczne usunięcie rumowiska na miejscu katastrofy odłożono do czasu dostatecznego wzmocnienia stemplami porysowanych ścian, które grożą zawaleniem. Przypuszcza się, że w rumowisku znajdują się zwłoki przynajmniej jeszcze czterech ofiar. Po pogrzebie odbyła się wizja lokalna, w której wzięli udział liczni rzeczoznawcy, m. in. wicedyrektor gazowni warszawskiej, Torzewski i pirotechnik dowództwa marynarki. Przylegająca do miejsca katastrofy część gmachu, naruszona wybuchem, ulegnie rozbiórce. Straty materjalne obliczane są na 700.000 zł. W związku z katastrofą komisarz rządu m. Gdyni wydał zarządzenie zamknięcia instalacyj gazowych w całem mieście, przedmuchania rur gazowych i wypuszczenia z nich gazu. Równocześnie wydano zarządzenie, zabraniające zakładania nowych instalacyj gazowych aż do odwołania.

HUMOR I SATYRA

WYSPA SZCZĘŚLIWOŚCI

Motto: Z każdej bajki można wyłuskać prawdę!...

I.

Był rycerz sławny, z rodu „Gedymina".
Wąsiska wielkie, strasznie sroga mina;
Oczy ciskały gromy, błyskawice
Nikt nie mógł spojrzeć w Jego groźne lice,
Bo wnet się stawał potulnym „fajdanem"
Czy na majdanie, czy też za majdanem.
On nowe kraje i wyspy odkrywał,
On „Złotą Bramę" spacerkiem zdobywał!
On cuda czynił nad Cielcem, czy Wieprzem!
On solił pieprzem... i naodwrót Wieprzem...
On po zagórskie sięgał okolice!
On prosto z mostu... zdobywał stolice!

II.

Ja — mawiał zwykle — jest to wielkie słowo!
Ja, a nikt więcej, chodzi z wielką głową...
Ja — mówił wszędzie — to naród, to państwo!
Ja — tak powiadał — genjusz, reszta draństwo...
Ja! Ja! tylko ja! ja ciągle! ja wszędzie!...
Ja mówię! żądam! — Jak chcę — tak i będzie!...

III.

Na statek wsiadł rycerz z rodu „Gedymina";
Załoga sto żagli na rozkaz rozpina
A w niebie się cieszą wszystkie Gedyminy,
Że sławny „potomek" odkrywa krainy.
— Zdobyli nareszcie dla dobra ludzkości
Radosną i twórczą Wyspę Szczęśliwości!
Wódz po zwycięstwie zwołał do komory
I tych z kadrówki i tamtych z Kamorry...
A wszystkim razem zgóry zapowiada,
Że na tej wyspie stolicę zakłada,
Która Bebeków będzie odtąd krajem
Miodem płynącym, a na ziemi rajem!...

IV.

Pięć lat rządzili dzielni Bebeoci,
Radośnie, twórczo wyspę budowali,
Że byli mężni, wielcy patrjoci, —
Patrjotycznie tubylców łuskali...
Aż wreszcie buchnęły podziemne wulkany,
W posadach wyspa zadrżała!
Stchórzyli „kadrowi", stchórzyły „fajdany"...
A wyspa się w proch rozsypała!
Czy kara to Boża, czy zwykły przypadek,
O tem powiedzą historji „poprawki"...
— Na tem zakończył swą bajeczkę dziadek
Wsunąwszy dłonie w obszerne nogawki...

Epilog

I tak zginęła Wyspa Szczęśliwości,
Po której śladu nawet nie zostało.
Mężnych Bebeków pobielały kości,
A pamięć — wichrem rozwiało...

Józef Mayor.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM

TELEGRAMY

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POJEDZIE DO EGIPTU

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). W kołach zbliżonych do rządu krąży pogłoska, że marszałek Piłsudski po kilkutygodniowym pobycie w Rumunji pojedzie dalej na południe, prawdopodobnie do Egiptu. Pobyt tam potrwałby kilka miesięcy.

POWRÓT P. KOCA

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Viceminister skarbu płk. Koc powrócił dziś z Paryża i objął urzędowanie.

POŻYCZKA NA POWIĘKSZENIE BEZROBOCIA

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przyjdzie pod obrady przedłożenie rządowe o zaciągnięciu przez przedsiębiorstwo poczta i telegraf pożyczki 625 tysięcy funtów na rozbudowę (automatyzacje) telefonów. W kołach fachowych przymują, że **pożyczka ta spowoduje wzrost bezrobocia** wskutek wydalenia szeregu ludzi dotychczas przy telefonach zajętych i że pożyczka w czasie kryzysu i oszczędności nie jest na miejscu.

WZROST PRZYWOZU

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Wedle tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego przywóz do Polski we wrześniu wynosił 268.343 ton wartości 113,324.000 zł. W porównaniu z sierpniem przywóz wzrósł o 4,222.000 złotych.

PROTEST WYBORCZY PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprzodu") W dniu dzisiejszym Izba III Sądu Najwyższego rozpatrywała trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w **okręgu Lwów — powiat**. Po naradzie która trwała od godziny 10 rano do 7'30 wieczór, sąd dwa protesty Józefa Malinowskiego i Wasyla Karabasza odrzucił, a w sprawie trzeciego protestu Franciszki i Michaliny Micheniowek **decyzję odroczył** i zarządził zbadanie świadków.

LEKARSKIE BADANIE PRZED ŚLUBEM

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Krążą pogłoski, że w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywany jest **projekt osobliwej ustawy o przymusowem badaniu lekarskiem narzeczonych przed ślubem**. Do ślubu konieczne będzie poświadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia, a w razie choroby mężczyzny lub kobiety nastąpi odmowa pozwolenia na ślub.

NA CO SOBIE POLICJA POZWALA

Biała, 12 października (tel. wł. „Naprzodu"). — Dziś posterunek policji w Buczkowicach aresztował 18-letniego Jana Gluzę, przewodniczącego sekcji harcerskiej przy TUR, pod zarzutem szerzenia komunizmu wśród młodzieży. Gluza uczył chłopców śpiewać pieśni robotnicze i Międzynarodówkę. Policja ściąga chłopców na posterunek i wmawia w nich, że Gluza był agitatorem komunistycznym. Tow. senator Gross próbował interwenjować u powiatowego komendanta policji, ale nie zastał go. Tak samo nieobecni byli: starosta i jego zastępca. Tow. Gluza przetrzymywany jest dotychczas na posterunku policyjnym.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY

Genewa, 12 października. Rada nadzorcza Międzynarodowego Biura Pracy, która zebrała się dziś na 55 sesję, dokonała wyboru przewodniczącego rady nadzorczej na miejsce zmarłego niedawno Artura Fontain (Francja). Wybrany został jednogłośnie delegat belgijski prof. Mahaim.

MIĘDZYNARODOWY SĄD HONOROWY DZIENNIKARZY

Haga, 12 października. W pałacu pokoju nastąpiła dziś inauguracja międzynarodowego sądu honorowego dla dziennikarzy, — ustanowionego w myśl uchwały międzynarodowego kongresu dziennikarzy, jaki odbył się w październiku roku ubiegłego w Berlinie. Wybrany skład sądu honorowego jest następujący: — przewodniczący dr. Loder (Holandja), zastępca przewodniczącego prof. Wettstein (Szwajcarja), Kolegium sędziów (tworzą: dr. Ernst Feder (Niemcy), George Bourdon (Francja), Clemensen (Danja) i Zamykal (Czechosłowacja).

PRZESILENIE RZĄDOWE W BUŁGARJI

Sofja, 12 października. Bułgarski gabinet Malinowa podał się do dymisji. Król przyjął dymisję, powierzając misję tworzenia nowego rządu ministrowi spraw wewnętrznych Muczanowi.

Apel do Ligi narodów w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego

Waszyngton, 12 października. Departament stanu wystosował do Ligi narodów notę, w której wzywa Ligę narodów do podjęcia pośrednictwa między Chinami a Japonją w konflikcie mandżurskim. Koła polityczne krok rządu amerykańskiego tłumaczą tem, że Stany Zjednoczone nie chcą narazie bezpośrednio mieszać się do tej sprawy.

Londyn, 12 października. Na zebraniu publicznem w Nankinie prezydent rządu narodowego Czang Kai Szek oświadczył, że Chiny nie będą miały innego wyjścia, jak uciec się do wojny z Japonją, o ile Liga narodów i kontrahenci paktu Kelloga nie będą w stanie spełnić swego obowiązku w sporze chińsko-japońskim.

Genewa, 12 października. Sekretarz stanu Stimson wystosował do generalnego sekretarjatu Ligi narodów telegram, w którym wyraża zgodę rządu Stanów Zjednoczonych na wszelkie kroki, jakie poczyni Liga narodów w celu zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego i oświadcza, że rząd amerykański udzieli Lidze narodów poparcia i pomocy w jej akcji, przez podjęcie odpowiednich kroków dyplomatycznych. Stany Zjednoczone będą manifestowały wyraźnie, że nie są niezainteresowane w tej kwestji i nie spuszczą z oka zobowiązań, jakie zaciągnęły na siebie Japonja i Chiny wobec paktu Kelloga i paktu dziewięciu mocarstw. W kołach Ligi narodów uważany jest krok Stimsona za oznakę, iż Stany Zjednoczone przywiązują wielką wagę, aby konflikt chińsko-japoński został rychło zlikwidowany.

KRWAWE ROZRUCHY ANTYJAPOŃSKIE

Londyn, 12 października. W Kantonie doszło wczoraj do **bardzo poważnych demonstracyj antyjapońskich**. Podczas rozpraszania demonstrantów policja użyła broni palnej, przyczem **12 Chińczyków zostało zabitych**, a kilkunastu rannych.

MILITARYZM JAPOŃSKI DYKTUJE RZĄDOWI

Londyn, 12 października. „Daily Telegraph" donosi z Tokio, że były minister wojny generał Oshima wyjeżdża do Mandżurji celem podjęcia funkcyi **nieoficjalnego pośrednika** między japońskiemi władzami wojskowemi a rządem mandżurskim. Oshima przed wyjazdem odbył konferencję z premjerem japońskim i ministrem spraw zagranicznych.

JAPONJA WYPIERA SIĘ CHĘCI ANEKSJI MANDŻURJI

Londyn, 12 października. „Times" donosi z Tokio, że minister wojny i minister spraw zagranicznych opracowali ważną notę, którą rząd japoński prześle Radzie Ligi narodów przed jej zebraniem się. Nota ma zawierać oświadczenie rządu japońskiego, iż Japonja nie dąży do uzyskania nowych praw i koncesyj w Mandżurji, domaga się jednak, aby istniejące prawa były szanowane i aby różnice między obydwoma państwami zostały uregulowane na zasadzie istniejących układów.

.... I SPRZECIWIA SIĘ INTERWENCJI

Londyn, 12 października. Z Tokio donoszą: W związku z telegramem, w którym rząd Stanów Zjednoczonych daje do zrozumienia, że możliwa jest interwencja Ameryki w konflikcie chińsko-japońskim, jeden z wyższych urzędników japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż **Japonja z góry odrzuca wszelką interwencję** i sprawę uważa za czysto lokalną, która może być rozwiązana wyłącznie między Chinami a Japonją. Podkreślił on, że interwencje zewnętrzne odnoszą wręcz przeciwny skutek, gdyż irytują Japonję, a zatem szkodzą wysiłkom rządu japońskiego w kierunku złagodzenia konfliktu.

WYJAZD BRIANDA DO GENEWY

Paryż, 12 października. Minister spraw zagranicznych Briand wyjechał dziś przedpołudniem do Genewy w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego Legera, celem wzięcia udziału w obradach Rady Ligi narodów. (Jak wiadomo, sesja nadzwyczajna Rady została zwołaną specjalnie z powodu konfliktu japońsko-chińskiego).

CZY SPRAWCA ZAMACHU NA POCIĄG?

Wiedeń, 12 października. Dziś przesłuchiwano ponownie kupca Matuschkę, aresztowanego pod zarzutem dokonania zamachu na pociąg pośpieszny pod Bia Torbagy. Matuschka podtrzymuje w dalszym ciągu swoją niewinność. Tymczasem urząd prokuratorski w Budapeszcie nadesłał policji wiedeńskiej zaprzeczenie, jakoby Matuschka znany był policji węgierskiej jako komunista, lub jakoby posiadał brata, wybitnego komunistę. Do sądu wiedeńskiego zgłosił się dziś szofer, który 30 lipca br. wiózł Matuschkę do fabryki amunicji Woellersdorf, a następnie do Blumau. Wedle zeznań szofera Matuschka miał mu wówczas powiedzieć, że potrzebuje materjałów wybuchowych do rozsadzania żelbetonu, oraz do kamieniołomów na Węgrzech. Skonfrontowany z Matuschką szofer poznał w nim owego pasażera, którego woził do fabryk amunicji.

PROCES POGROMSZCZYKÓW

Berlin, 12 października. Izba odwoławcza przy sądzie krajowym w Berlinie przychyliła się do wniosku obrony w drugim procesie o rozruchu na Kurfürstendamm i wyłączyła przewodniczącego i 2 sędziów sądu ławniczego w Charlottenburgu od dalszego prowadzenia rozprawy. Wobec tego rozprawa została odroczona na czas nieograniczony.

PROCES O MASOWĄ ŚMIERĆ DZIECI

Lubeka, 12 października. W wielkiej hali gimnastycznej, zamienionej na salę sądową, rozpoczął się dziś proces w głośnej swego czasu sprawie masowego zgonu niemowląt szczepionych antygruźliczym preparatem Calmettea w szpitalu dziecięcym w Lubece. Proces budzi wielkie zainteresowanie. Udział przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej bardzo duży. Jako oskarżeni, którym akt oskarżenia zarzuca lekkomyślne zabójstwo względnie ciężkie uszkodzenie ciała, stają przed sądem prof. dr. Deyke, naczelny lekarz szpitala dziecięcego prof. dr. Klotz, kierownik urzędu zdrowia w Lubece dr. Altstaedt i laborantka Schuetze. Na rozprawę zawezwano ponad 40 świadków i 16 rzeczoznawców, rekrutujących się z wybitnych przedstawicieli wiedzy lekarskiej z różnych części Niemiec.

KATASTROFY

Berlin, 12 października. Na szosie między Mellrichstadt i Oberstreu w dolnej Frankonji podczas mijania drugiego samochodu auto ciężarowe, wiozące kilkanaście osób na wycieczkę, przejechało na śmierć dwóch rowerzystów, a następnie spadło z nasypu do rowu, gdzie uległo zniszczeniu. 9 osób z wozu wycieczkowego odniosło ciężkie rany.

Londyn, 12 października. W pobliżu Maidstone w hrabstwie Kent zderzył się samochód z motocyklem, skutkiem czego oba pojazdy wywróciły się i stanęły w płomieniach. Cztery osoby jadące w samochodach i motocyklista **spalili się żywcem**.

SPISEK W ARGENTYNIE

Nowy Jork, 12 października. Jak z Buenos Aires donoszą, wykryto tam spisek na życie prezydenta Uriburu. Kilka osób aresztowano.

Kryzys

ZAWIESZENIE PARYTETU ZŁOTA

Helsingfors, 12 października. Rząd fiński postanowił zrezygnować z parytetu złota aż do odwołania.

Londyn, 12 października. Z Livingstone donoszą, że rząd Rodezji zniósł parytet złota.

BANKRUCTWO URUGWAJU

Nowy Jork, 12 października. Parlament urugwajski przyjął, jak z Montewideo donoszą, projekt ustawy wprowadzający obowiązkowo moratorjum dla zobowiązań handlowych w walucie zagranicznej. Pełne moratorjum będzie trwało do końca bieżącego roku, poczem zobowiązania będą spłacane w ratach miesięcznych w wysokości 20 procent sumy dłużnej.

CŁO DUMPINGOWE W KANADZIE

Londyn, 12 października. Z Ottawy donoszą: Rząd kanadyjski wydał dekret, mocą którego towary pochodzące z państw o zdewaluowanej walucie, będą obłożone cłem dumpingowem.

POPRAWA KURSU DOLARA

Warszawa, 12 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś na przedgiełdzie płacono za dolara 8'88 zł. Bank Polski płacił 8'81, a wydawał dolary po 8'88 złotych.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„KRĄG INTERESÓW"*, maskarada w 3 odsłonach Jacinta Benavente. Przekład, inscenizacja i reżyserja Teofila Trzcińskiego.

Dobrym pomysłem nazwać można wznowienie barwnej i dowcipnej komedji hiszpańskiego laureata Nobla, granej u nas przed 12 laty. Komedja ta, nawiązana z jednej strony do romansu szelmowskich przygód wagabundów, stanowiącego w piśmiennictwie hiszpańskiem od XVI w. po dziśdzień popularny i wielce charakterystyczny rodzaj literacki, z drugiej zaś do starowłoskiej „commedia dell'arte", ukrywa pod formą pociesznej groteski ostrą satyrę obyczajową i społeczną. Ukazuje ona triumf „hochstaplerstwa", gdy potrafi ono wytworzyć dokoła siebie krąg interesów i sprządz z nim sfery kapitalistyczne, wojskowe, literackie i sądowe tak, by w ich własnym interesie było powodzenie „hochstaplera".

Bardzo ładnie zainscenizował „Krąg interesów" p. Trzciński; trafnie dobrał ilustrację muzyczną z utworów Mozarta i oryginalnie sztukę wyreżyserował.

W roli Kryspina, którą niegdyś kreował śp. Bończa, ujrzała publiczność krakowska po raz pierwszy p. Karbowskiego, wybitnego aktora, który z Łodzi przeniósł się na naszą scenę. Inteligentna gra, temperament i świetna dykcja pozwoliły odrazu ocenić w nim pierwszorzędną siłę aktorską. Z nowo angażowanych aktorów ujrzeliśmy tym razem także p. Michalaka, młodego i ładnego amanta o sympatycznej powierzchowności i miłym głosie, który podobał się w roli arlekina. Ujrzeliśmy wreszcie jako Kolombinę jeszcze jedną świeżo angażowaną siłę: młodziutką p. Felicję Trapszównę, której matkę i dziadka widywaliśmy niegdyś na krakowskiej scenie i która zdaje się zapowiadać bardzo dobrze.

Z aktorów tutejszych, których już oddawna oglądamy i oklaskujemy w krakowskim teatrze, pp. Wacław Nowakowski, Turski, Fabisiak, Leliwa i Modrzewski stworzyli szereg groteskowych figur, jak również pp. Klońska, Zalewska, Drohocka i Bednarska. Piękną i przemiłą parę amantów stanowili p. Hierowski i p. Ludwiżanka, która też z niepospolitym wdziękiem wypowiedziała z proscenium epilog na tle zespołu, malowniczo uszeregowanego w głębi sceny. *E. H.*

Stary Teatr: *WIECZÓR PIEŚNI* Ireny de Noiret

(!) Nazwisko o brzmieniu francuskiem, przynależność węgierska, typ jasnowłosy — germański raczej, a repertuar — rekordowy swoją wielojęzycznością... Pieśniarka mogłaby zadowolnić swoimi popisami całą Ligę Narodów, gdyby nie fakt, że rodowici przedstawiciele każdego języka wyczuwają drobne choćby uchylenia w wymowie; wszakże język każdy — jak niektóre gatunki owoców — posiada obok barwy zdecydowanej, jakby delikatny nalot, który się w obcych ustach częstokroć ściera... Toteż krytyk-Francuz, oddając po występie warszawskim szereg pochwał pieśniarce, podziwiając wykonanie walca Robby Frey — „Je pleure" (Płaczę) drgające stłumionemi łkaniami, dodawał, że wymowa francuska p. de Noiret szwankuje, że wpada ona w intonację germańską — „tudesque".

Ale poliglotyzm nadprzeciętny pociąga za sobą i pewne upośledzenie słuchaczów: niektóre punkty programu wymykają się im z pod bliższej oceny: w piosence estradowej, dającej jakiś strzępek życia — smętny lub wesoły — każdy szczegół wykonania: mimika, poza, gest stapiać się musi z interpretacją wokalną w jedną sharmonizowaną całość. Przy tekście niezrozumiałym wiele point dla słuchaczów ginie... Czy równoważą to efekty poliglotyzmu?

Zainteresowanie sali budziły przedewszystkiem: dźwięczny, miły głos pieśniarki, kunsztowność jej mimiki i szeroki zasiąg repertuaru od nut tragizmu do figlarności.

Dużą werwą tętniły węgierskie piosenki ludowe, wykonane w barwnym kostjumie. Pozatem p. de Noiret markowała tylko pewnemi szczegółami narodowe cechy innych strojów, występując w sukniach wieczorowych.

(Nad program śpiewała „Małą kawiarenkę" po polsku).

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we środę 14 bm. o godz. 6'30 wieczorem, w sekretarjacie OKR. Uprasza się członków o punktualne i niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIE KOBIET odbędzie się we wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: — 1) wybór zarządu, 2 sprawa kursów robót ręcznych, 3) referat dr Szumskiego z dyskusją. — O liczne i punktualne przybycie uprasza komitet.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU I-GO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we wtorek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie oddziału (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Krąg interesów".
Środa: „Krąg interesów".
Czwartek: „Krąg interesów".

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Bagatela: „10 z Pawiaka" (polski film dźwiękowy
Corso: „Kochanka straceńca".
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna".
Promień: „Miasto miłości".
Światowid: „Czerwona zemsta".
Świt: „Złota młodzież".
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo".
Uciecha: „Król bulwarów".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Bocian strajkuje".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 13 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 1.50: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Radjo dla kobiet". 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzie młodszych. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Ślizgowce 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt: „Współczesne prą filozoficzne w Niemczech" — wygłosi doc. dr. Ludw Chmaj. 17.35: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Poradn fotograficzna — inż. Stanisław Broniewski. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Wczoraj Warszawy". 20.15: Koncert popula ny z Warszawy i skrzynka pocztowa techniczna. 22.1 Koncert z Warszawy na dwa fortepiany. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 23.0 Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.